Krzyczę – nienawidzę! A popiół osadza się na sercu Krzyczę – nienawiść Jednak to tęsknota wpływa w żyły Niczym błędnie rozpoznany narkotyk Wciągnięty na igłę

Wpatrując się w taflę jeziora Niezdolni jesteśmy płonąć A ogień nasz, czymkolwiek rozpalony Prędko zgaśnie

Odróżniając się od okolicznych drzew Z wypalonym piętnem zdrady Szukamy nadpalonymi gałęziami Swojego prawdziwego odbicia